

Czy naprawdę jesteśmy inni?

Szanowni słuchacze drodzy czytelnicy tytuł mojej pracy nie jest przypadkowy za chwilę dowiecie się, dlaczego.

Turystyka nie dla wszystkich

Turystka dla wszystkich krzyczą bilbordy i banery reklamowe, ale czy naprawdę turystyka dostępna jest dla wszystkich?

W mojej opinii nie, a oto dowody. W wakacje uczestniczyłam w grupowym integracyjnym turnusie rehabilitacyjnym. Pewnej niedzieli organizator zaproponował wycieczkę integracyjną. Naszym celem było muzeum figur woskowych na wschodzie Polski. W wycieczce brały udział osoby różnymi przypadłościami zdrowotnymi. Razem z nami podróżowała również Magda, która, na co dzień z uwagi na stan zdrowia korzysta z wózka inwalidzkiego. Wycieczka była udana, ale nie dla wszystkich. Zwiedzanie muzeum wyglądało tak: osoby, które mogły samodzielnie się poruszać zeszły wraz z przewodnikiem ze stromych schodów do siedziby muzeum by podziwiać przystojnych magnatów. Magda ze łzami w oczach została przed drzwiami muzeum, bo jej wózek nie posiadał turbo dopalaczy, nie potrafił latać. Skonstruowano go tak, że nie mógł samodzielnie wraz z Magdą zejść ze schodów.

Karta Praw Osób Niepełnosprawnych gwarantuje niepełnosprawnym równy dostęp do kultury, ale w mojej opinii nie jest on równy dla wszystkich, a przykład Magdy jest doskonałym dowodem potwierdzającym słusność mojej tezy. Kolejnym przykładem obiektu niedostosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych jest świątynia parafialna w mojej miejscowości. Kościół ten niedawno odremontowano. Świątynia zachwyca swoim pięknem, ale niestety nie wszystkich w drzwiach straszy pięćdziesięcio centymetrowy próg, a babcie wracające z nabożeństwa w październikowe wieczory zastanawiają się jak postawić nogę, aby nie złapać zająca w drzwiach kościoła.

Kiedyś, gdy jeszcze pozwalał mi na to stan zdrowia wiele podróżowałam. Pasjonowało mnie zwiedzanie obiektów sakralnych i sanktuariów maryjnych. Zwiedziłam bardzo wiele świątyń i sanktuariów, ale niewiele z nich dostosowane było do potrzeb osób niepełnosprawnych, a przykładem jest znane każdemu z nas najsłynniejsze w całej Polsce sanktuarium maryjne znajdujące się na południu polski, główny ośrodek kultu maryjnego i pielgrzymek w Polsce – sanktuarium Jasnogórskie. Byłam tam wiele razy i nigdy nie widziałam podjazdu dla wózków inwalidzkich. Obecnie sanktuarium jest w remoncie, a ja liczę na to, że kiedyś pojawią się tam podjazdy i, że kościół ten będzie dostępny dla wszystkich bez wyjątku. Nie dostrzegłam

podjazdu ,ale spotkałam tam bardzo wielu życzliwych ludzi którzy udostępniali sanktuarium niepełnosprawnym .Przysługiwały nam miejsca bezpośrednio przed cudownym obrazem Bracia pomagali w pokonywaniu progów schodów i innych niedogodności .Dzięki ich życzliwości można było przeżyć niezapomniane chwile ... Kolejnym przykładem obiektu kulturalnego niedostosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych jest również znane sanktuarium maryjne w województwie wielkopolskim. Sanktuarium to nazywane jest często drugim Watykanem. Jego piękno w mojej opinii znów zachwyca tylko wybranych. Wizytowałam go dwukrotnie i za każdym razem schody przed wejściem do bazyliki mówiły mi szydercze „dzień dobry to znowu my „ Dostrzegłam tam podjazd do wózków inwalidzkich, ale w mojej opinii, choć nie jestem architektem pozostawiał sobie wiele do życzenia ...

Nie wiem jak sanktuarium to wygląda obecnie. Nie odwiedziłam go więcej gdyż odstraszyły mnie schody i więcej tam nie pojechałam. Mam nadzieję, że zaistniały pozytywne zmiany. Mogłabym mnożyć przykłady obiektów kultu niedostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ich niedostosowanie może wynikać z wielu czynników np. brak zgody konserwatora zabytków na wybudowanie podjazdu, brak funduszy na remont, biurokracja związana z pozyskaniem dofinansowania na remonty. Rozumiem to, ale kościół miejsce dla wszystkich Chrystusowi jakoś nie przeszkadzali niepełnosprawni wręcz przeciwnie otaczał ich szczególną troską. Poza tym w mojej opinii na pierwszy miejscu należy zawsze stawiać człowieka, a na kolejnych dokumenty i urzędnicze procedury ...

Teraz czas przerwać patetyczny nastrój i wprowadzić trochę pozytywnej energii. Znalazłam zaledwie kilka kościołów dostępnych dla niepełnosprawnych :Sanktuarium Matki Boskiej Kodeńskiej na wschodzie Polski , kościół p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w miejscowości Solec nad Wisłą w woj. mazowieckim i kościół Mariacki w Krakowie . Jak wspomniałam wcześniej wiele podróżowałam, a podróżując korzystałam z komunikacji miejskiej. Niestety mimo wysiłku nie dostrzegłam zbyt wiele dworców, które były by dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych podróżnych. Moim chlebem powszednim w zwiedzaniu świata stawały się wysokie progi w poczekalniach dworcowych, ławki doprowadzone do ruiny, schody wiodące do dyżurnego ruchu i wiele innych mankamentów technicznych. Niestety pani obsługująca kasę biletową nie zawsze wiedziała czy istnieją ulgi dla niepełnosprawnych czy nie. Podróż komunikacją miejską również nie należała do przyjemności. Niewiele autobusów było przyjaznych osobom niepełnosprawnym ruchowo. Mnie najwięcej kłopotów sprawiało wsiadanie i wysiadanie z autobusu z uwagi na wysokie schody przy jego wejściu. Dziś widać spore zmiany po miastach kursują autobusy, tramwaje niskopodłogowe dworce stają się coraz bardziej przyjazne niepełnosprawnym, ale zdarzają się

wyjątki a takim jest dworzec autobusowy na wschodzie Polski. Budynek jest mocno nadszarpnięty zębem czasu, wchodząc do poczekalni trzeba pokonać dość wysoki próg, warunki techniczne wewnątrz poczekalni pozostawiają sobie wiele do życzenia, pani w kasie zapomina o ulgach dla niepełnosprawnych do toalety wiedzie jakieś piętnaście schodów... to nic. Największym utrapieniem dla mnie i chyba nie tylko dla mnie jest rozkład jazdy autobusów znajdujący się na ścianach stanowisk. Co z tego, że cyferki z numerami stanowisk są duże jak woły skoro rozkład jazdy autobusów znajduje się w oszklonym kwadraciku zbliżonym do wymiarów 4x4. Jego treść zapisana jest w mojej opinii czcionką Arial 9 albo inną najmniejsza z możliwych. W którąś sobotę wracałam z podróży i obserwowałam jak pasażerowie wchodzili w ścianę, aby przeczytać rozkład jazdy autobusów podobnie jest i z rozkładem jazdy pojazdów MPK, albo zniszczyli je wandalami, albo są w wersji mini, przez co w ogóle nie są czytelne dla osób niedowidzących.

Nie – przyjazne państwo

Przedstawię teraz inny problem. Przyjazne państwo krzyczą politycy z ekranów telewizora, a ja pozwolę sobie wstawić przeczenie w ich teorię. Uważam, że Państwo Polskie stara się być, ale jeszcze nie jest przyjazne osobom niepełnosprawnym, a dowodem są wspomniane powyżej kościoły, dworce autobusowe, muzea i inne obiekty. Można by również dyskutować z tym czy urzędy publiczne są przyjazne niepełnosprawnym czy nie np. w miejscowości, w której mieszkam Wydział Komunikacji Miejskiej, w którym wydawane są karty parkingowe znajduje się na pierwszym piętrze budynku starostwa powiatowego. Nikt nie pomyślał, że z kart parkingowych korzystają osoby niepełnosprawne, dla których pokonanie schodów stanowi wysiłek fizyczny i wyprawę na bieguna ... podobnie jest i z dostępnością urzędu gminy dla niepełnosprawnych np. do urzędu stanu cywilnego, który jest na parterze wiedzie jakieś siedem schodów wyłożonych śliskimi płytkami. Do urzędu pocztowego również wiedzie cztery schody ze śliską nawierzchnią... wiele do życzenia pozostawia sobie infrastruktura miejska sieć komunikacyjna. Mogłabym mnożyć przykłady, ale wniosek jest jeden Państwo Polskie potrzebuje jeszcze dużo czasu by stać się przyjaznym państwem.

Inni, a jednak tacy sami...

Każdy z nas chciałby być wiecznie zdrowy piękny i młody. Niestety nie w każdym przypadku jest to możliwe. •Bóg stworzył normalnych i zdrowych, ale stworzył tych „nienormalnych” i „niezdrowych”, po to, aby pokazać tym idealom, że ci ułomni też mają miejsce na ziemi. Szczególne miejsce. Choroba, ból, cierpienie... Czy to ma jakiś sens? Może ma, a może nie. Po co ból, łzy, kroplówki, zastrzyki? Po co? Może po to, aby coś zrozumieć... Na coś popatrzeć inaczej... Pomyśleć... Smukła sylwetka, „napakowane” bicepsy, „kaloryfer” zamiast tkanki

tluszczowej. Wspaniała kondycja fizyczna. Niepokonani.... Bezmózgi Wózek w ostateczności kule... Godna egzystencja... Abstrakcja, bo od człowieka ważniejsze są przepisy Życie usłane schodami... Wysokie krawężniki ,schody w każdej ważniejszej instytucji... Prowizoryczne podjazd wysoki próg w drzwiach do kościoła, bo konserwatorowi na drodze stoją przepisy.... Krawężniki i schody przed sklepami, księgarniami, szpitalami, bo „wózkowicz” nie ma szans na normalne życie, bo normalność niektórych z nas zwalnia od myślenia niestety... Chodniki równe inaczej, podjazdy porządne inaczej, budki telefoniczne pozornie dostosowane do potrzeb sprawnych inaczej prowizoryczne miejsca parkingowe dla inwalidów, A gdzie w tym wszystkim jest człowiek ?

„Osoba przeto w jakiś sposób niepełnosprawna , będąc podmiotem ze wszystkimi jego prawami, winna mieć ułatwiony dostęp do uczestnictwa w życiu społeczeństwa we wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach, odpowiednio do swych możliwości. Osoba niepełnosprawna jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym społeczeństwie” (Encyklika "Laborem exercens")

Myślę ,ze słowa zapisane powyżej nie wymagają komentarza .Życzę milej lektury

Katarzyna Sowa